

Barycz, Henryk

"Pologne-Suisse : recueil d'études historiques", Varsovie-Lwów 1938 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 257-265

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

o człowieku i rzeczach (s. VII), wartościuje ono i nie może zadowolnić wszystkich bez względu na ich przekonania, wiarę, rasę.

Poglądy autora na istotę zjawisk historycznych oraz na cele i metody nauki historycznej nie są oryginalne i nie są poparte analizą pojęć i założeń epistemologicznych. Sama forma narracyjno-anegdotyczna utrudnia krytykowi rozeznanie, gdzie autor dowodzi słuszności swych tez, gdzie na złość „filozofom“ głosi prawdy oczywiste albo paradoksy. Tym bardziej, że nieraz w myśl zasad „zdrowego rozsądku“ próbuje unikać zdecydowanych sformułowań, zaleca „złoty środek“: zwalcza np. tendencje uogólniające, „wulgaryzację“, z drugiej zaś strony przestrzega przed taką specjalizacją, która nie pozwala widzieć lasu, bo wzrok utkwiony mamy w jednym drzewie (s. 216—17), i zachęca do stawiania hipotez, choćby nie dość ugruntowanych (Kolumb wyszedł z błędnego założenia, ale nikt mu tego nie wytyka, s. 298).

Nie trudno jest stwierdzić, że odżegnując się od „filozofii“, Oman nie zawsze świadomie posługuje się sam konstrukcjami myślowymi, jak np. „seria“ wydarzeń, „normalny“ bieg dziejów, „kataklizm“ itd.; nie precyzując jednak tych pojęć w sposób dostateczny, zalecając wyeliminowanie ze słownictwa historycznego słowa „konieczny“, „nieunikniony“, sam autor pisze na str. 107: „The triumph of Christianity and the triumph the barbarians were both inevitable“ — a tłumaczy je tym, że obie te siły „were overflowing with vitality“; czy to wyjaśnienie nie jest oddźwiękiem określonej teorii? Czytelnikowi nasuwa się wiele podobnych pytań. Czy zadaniem historyka ma być jakieś kopiowanie „rzeczywistości historycznej“ bez uciekania się do konstrukcji myślowych? Czy nauka historyczna może rozstrzygać swe problemy w zupełnym izolowaniu się od innych nauk i opierając się wyłącznie na swym materiale badawczym? Czy na poglądach autora na rolę jednostki nie odbiły się doświadczenia z międzywojennego okresu dyktatur? Czy po drugiej wojnie światowej sam autor nie zrewidowałby swego stanowiska zgodnie ze słuszną uwagą: każde pokolenie kodyfikuje swą wiedzę o przeszłości, ale każde dzieło historyczne skazane jest na zagładę, gdy przestaje odpowiadać nowym doświadczeniom, o każdym można by powiedzieć: „morituri te salutant“ (s. 220).

Nie wiem, czy nie pomogłoby autorowi to, co E. Troeltsch („Die Soziallehren d. christlichen Kirche“, 1912) zalecał jako lekarstwo w pewnych wypadkach: zażyście dość silnej dawki marksizmu.

Marian H. Serejski

„Pologne — Suisse“. Recueil d'études historiques. Varsovie — Lwów. Société Polonaise d'histoire avec l'appui de l'Institut Mianowski, 1938, str. IX, 171.

Tom niniejszy, do którego wydania dał pobudkę VIII Kongres nauk historycznych w Zurychu w r. 1938, jest objawem znamienego zwrotu historiografii naszej okresu międzywojennego do ujmowania w pewną syntetyczną całość stosunku Polski do obcych narodów czy państw, tym bardziej charakterystycznym, że przecież właściwie zagadnienia stosunków polsko-szwaj-

carskich leżały poza obrębem, a ściślej mówiąc na peryferii naszych badań historycznych. Tylko na odcinku związków kulturalnych w okresie humanizmu i reformacji studia i przyczynki źródłowe J. Kallenbacha, F. Kopy, ks. K. Miaskowskiego, Th. Wotschkego, a zwłaszcza St. Kota uwypukliły i odsoniły wielokierunkowy wpływ Szwajcarii na nasz rozwój kulturalny. Inne natomiast epoki, w szczególności jej rola w naszych dziejach porozbiorowych były pomijane. Tom niniejszy jest do pewnego stopnia rekompensatą tych zaniedbań.

Książka posiada zwykle zalety i braki prac zbiorowych. Ma raczej referujący i syntetyczny charakter, nie zagłębia się w subtelne wywody czy dociekania, nie tonie w drobiazgowych faktach historycznych, nie sili się na erudycję, dzięki czemu może być czytana z pożytkiem także przez niezawodowych historyków. Ale, jak zawsze w tego rodzaju przedsięwzięciach zbiorowych, znać pewne nieskoordynowanie między poszczególnymi artykułami, wychodzą luki i pominięcia zagadnień i epok niejednokrotnie o dużej doniosłości dziejowej. Nawet jednak z tymi niedociągnięciami książka stanowi ze wszech miar interesującą, niepozbawioną głębszej wymowy całość. Trudno bowiem o bardziej przekonujący dowód, jak ten, którego dostarcza treść tomu, że nie tyle stosunki polityczne, zmienne i ulegające wpływowi zewnętrznym, ile współpraca kulturalna i społeczna kryją w sobie właściwe elementy współzycia narodów.

Pierwsze ślady związków Polski ze Szwajcarią, zarysowując się już w zarysach naszych dziejów, są przedmiotem otwierającej tom rozprawy St. Kętrzyńskiego („Les plus anciennes relations polono-suisse”). Szwajcaria nie jest wówczas jeszcze celem, tylko klasyczną ziemią przejściową, przez którą prowadzi z Polski szlak do Cluny i Dijon, a potem do Awinionu. Ciekawym korelacjom politycznym, uwydatniającym się w dziejach obu państw pod koniec w. XIV, poświęca uwagę rozprawa prof. J. Dąbrowskiego (I rapporti tra la Polonia e la Svizzera nei secoli XIII e XIV). Ukazuje ona zwłaszcza jeden wspólny a doniosły dla obu państw moment dziejowy: rok 1386 — datę powstania związku szwajcarskiego i zawarcia unii polsko-litewskiej jako następstwo klęski austriackiej pod Sempach (9 lipca t. r.) przypieczętowanej zgonem na polu bitwy ks. Leopolda, ojca Wilhelma, małżonka naszej Jadwigi i łączący się z tym zmiękczeniem polityki wschodniej Habsburgów.

Pierwsze bliższe zetknięcie się obu krajów, przypadające na okres wielkich soborów, omawia studium O. Haleckiego („Le premier rapprochement polono-suisse. De Sempach aux grands conciles”). Stosunkowo mało miejsca znalazła w nim tylko sprawa pierwszego zbliżenia kulturalnego i pierwszych podnieć umysłowych, jakie Polska wynosi z ziemi szwajcarskiej w tym okresie, może dlatego, że już częściowo były one omawiane w nauce. Niemniej zasługiwały one na uwypuklenie, a może jeszcze bardziej łączące się z tym zagadnieniem zainteresowanie, jakie Szwajcaria okazuje dla poznania naszego kraju. Uwydatnia się ono nie tylko oddźwiękiem, jakie rzeczy i sprawy polskie zostawiają w historiografii szwajcarskiej XIV — XVI w. (od Jana z Winterthur, poprzez roczniki St. Urban, kronikę berneńską Konrada Justingera z jej skrzywionym i stronniczym przekazem o bitwie grunwaldzkiej, barwne sceny i obrazy kronikarza soboru kostancjeńskiego Ulryka

z Richentalu po opis podróży po naszym kraju pióra najwybitniejszego przedstawiciela humanistycznego dziejopisarstwa szwajcarskiego, Joachima Wadiana oraz metodycznie, drogą ankiety zebrane o Polsce wiadomości w trzecim wydaniu słynnej kosmografii S. Münstera), ale bodaj jeszcze więcej pierwszą falą emigracji szwajcarskiej (od połowy XV w.) do nas. W pogoni za zyskiem, lepszymi warunkami życia i pracy zaczyna przenosić się nad Wisłę nie tylko bogate kupiectwo, nawet całe gałęzie patrycjuszowskich rodów szwajcarskich (np. bogatej rodziny z St. Gallen Wattów), ale także przedstawiciele wolnych zawodów (np. Jan, syn Jana Hieronima z Bazylej, najpierw praktykujący w Krakowie, następnie wzięty lekarz okulista kapituły gnieźnieńskiej). Ta fala emigracji objęła zresztą terytorialnie szerszy zasięg, bo także południową Alzację, która należała ongiś do Szwajcarii, i tak np. historyk Jost Ludwik Decjusz rodem z alzackiego Wissenburga podkreśli wyraźnie dawniejszą szwajcarską przynależność swego rodzinnego miasta: „in Helvetiorum ultimis finibus, quod hac aetate apud Alsatiā describunt“. W imigracji tej też trzeba uznać — co dostatecznie silnie nigdy nie było zaznaczone w historiografii naszej — w dużej mierze podłoże i źródło wspaniałego rozkwitu stosunków kulturalnych polsko-szwajcarskich w dobie humanizmu i reformacji. Ona to w dużej mierze, a nie tylko same pobudki intelektualne czy religijne, kieruje rzesze studentów i peregrynantów naszych do Szwajcarii (gdzieś od 1525), ona też wreszcie przyczynia się do ustalenia w Polsce opinii o odrębności politycznej i kulturalnej Szwajcarii i rewizji panującego jeszcze z początku XVI w. mniemania, jakoby była ona częścią składową „Germaniae superioris“. Zdefiniuje ten nowy pogląd stary bywalec Szwajcarii Jan Mączyński pisząc: „Helvetii, Szwajcarowie teraz się zowią eydgenoss, od buntu a sprzysiężenia, które między sobą mają, bowiem jest wolna ziemia, ani króla, ani cesarza, ani księcia żadnego nie ma, ty miasta wszystkie ziemię rządzą i sprawują, a są ty miasta, które k'temu buntowi należą“. Niestety, to pierwsze podstawowe dla zadzierzgnięcia stosunków zbliżenie nie znalazło w tomie omawianym odbicia.

Za to następna faza tych stosunków: doba humanistycznych i reformacyjnych związków doczekała się przedstawienia w zwartym, niewielkim rozmiarach, syntetycznym, ale bogactwem treści odznaczającym się artykule prof. St. Kota („Les relations polono-suisse à l'époque de l'Humanisme et de la Réformation“). Przynosi on wnikliwy obraz wielorakich wpływów i podnień intelektualnych, jakie w nasze życie umysłowe wnosi Szwajcaria Erazma z Rotterdamu, Zwinglego i Kalwina, a zarazem Serweta, siedlisko myśli krytycznej i tolerancyjnej Celia Secunda Curiona i Castelliona, ośrodek potężnych oficyn drukarskich i międzynarodowego ruchu wydawniczego (wypuszczał on w świat dzieła polskich pisarzy St. Orzechowskiego, A. Frycza Modrzewskiego i M. Kromera). Niestety, wielka ilość błędów korektowych (zwłaszcza w nazwiskach) zniekształca studium do tego stopnia, że niefachowcowi praktycznie odbiera możliwość korzystania zeń.

Z upadkiem i przeżyciem się humanizmu osłabiają się te stosunki na blisko półtora wieku. Ulegają one odnowieniu w połowie stulecia XVIII, ale na szczuplejszej podstawie. Ograniczają się one do niewielkiej garstki ludzi inteligentów szwajcarskich, którzy zajmują miejsce w dyplomacji i kancelarii

królewskiej, a także, jak dawniej, guwernerów i wychowawców. Sylwetki kilku dyplomatów przyniósł interesujący artykuł prof. Wł. Konopczyńskiego („Les rapports intellectuels polono-suisses au XVIII siècle”), który także rzuca światło na oddziaływanie szwajcarskiej literatury politycznej (Rousseau, Emeryk de B. Vattel) na polską. Nie zawadzi dorzucić, że i inni pisarze szwajcarscy, jak np. A. Haller, cieszyli się wzięciem; zaczynający karierę polityczną J. M. Ossoliński np. przełożył jego satyrę na stan Rzeczypospolitej berneńskiej, przepojoną gorącym uczuciem patriotycznym. Działalność innego dyplomaty, Szwajcara w służbie Stanisława Augusta, M. Glayre’a, przypominał Br. Dembiński („Un Suisse au service du Roi de Pologne: Maurice Glayre, ami du roi Stanislas Auguste”) ukazując w przeciwieństwie do przystożego sądu Sz. Askenazego jego sylwetę jako rzetelnego sympatyka narodu naszego, żywo odczuwającego tragedię swej przybranej ojczyzny.

Nową, trzecią z kolei erę w stosunkach polsko-szwajcarskich otwierają rozbiory. Od pierwszego, wydanego 26 listopada 1773 w mieście Lindau, manifestu pierwszej naszej emigracji na wolnej ziemi Helwetów, niedobitków Jeneralności Barskiej, po działalność ostatniej (a właściwie przedostatniej fali emigracyjnej z czasów pierwszej wojny światowej (Polska Agencja Centralna) wychodzi z Szwajcarii szereg działań i wystąpień związanych najściślej z naszymi dążeniami niepodległościowymi. Poświęconych im jest pięć artykułów. Pierwszy z nich, pióra J. Zb. Pachońskiego („Les relations polono-suisses a l’époque de Napoleon”), przedstawia pierwszą większą falę emigracji politycznej, wychodzącej z kraju po trzecim rozbiorku, której główne ośrodki wykrystalizują się w Zurychu i Bazylei. Studium J. Zb. Pachońskiego obfite w nowe szczegóły uwydatnia nie tylko rolę Szwajcarii jako tego terenu, na którym emisariusze z kraju stykali się z wysłannikami H. Dąbrowskiego oraz szlaku, którym młodzież zdążyła do Legionów, ale uwypukla udział polskiego elementu wolnościowego w życiu wewnętrznym ojczyzny Tella tego czasu (np. rola polskiego radykała i rewolucjonisty Piotra Maleszewskiego w przygotowaniu rewolucji, która doprowadziła do powstania republiki helweckiej w kwietniu 1798, pomysł gen. Kniażewicza stworzenia przy nowym rządzie rewolucyjnym Legionów Polskich pod nazwą Legions Polonaises Auxiliaires de la Republique Helvetique, z którego wyłoni się w niedalekiej przyszłości legia naddunajska).

W ściślej łączności ze studium Pachońskiego pozostaje krótki artykuł prof. A. M. Skalkowskiego przedstawiający pobyt Tadeusza Kościuszki na ziemi szwajcarskiej, jego związki z rodziną Zeltnerów, wreszcie ostatnie działania polityczne na rzecz niepodległości. Szczupłe, okolicznościowe studium prof. Skalkowskiego nie uwydatnia wszystkich momentów, jeśli chodzi o znaczenie Kościuszki dla rozwoju i wzmocnienia zobopólnych związków i sympatii polsko-szwajcarskich w dobie porozbiorowej. Dość przypomnieć uroczyste przeniesienie zwłok Naczelnika do Krakowa, w którym wzięli udział także przedstawiciele narodu szwajcarskiego; tworzenie się i narastanie legendy kościuszkowskiej, właśnie w Szwajcarii¹⁾, podróże i pielgrzymki najwybitniej-

¹⁾ Styka się z nią w r. 1824 K. Brodziński przy sposobności odwiedzić Solury (Łucki A.: K. Brodzińskiego nieznanie pisma prozą, Archiwum do dziejów lit. i oświaty XII 322), podobnie J. Słowacki w r. 1833 (Listy I 177).

szych umysłowości polskich do miejsca ostatniego pobytu Kościuszki (K. Brodzińskiego w r. 1824, J. Słowackiego, czy osiedlenie się w nim A. Towiańskiego i i.) stanowią niewątpliwie duży kapitał dla pogłębienia przyjaźni obydwu narodów. Jakże np. gościnnie wita społeczeństwo polskie przybywających do nas Szwajcarów jako „obywateli wolnej Rzeczypospolitej“, jak reaguje gorąco na krzywdy, których tu doznają¹⁾.

Dwa następne studia: Cz. Leśniewskiego „L'émigration polonaise en Suisse 1832-1850/51“ i A. Lewaka „La Suisse et l'insurrection de 1863/4“ odświeżają dalsze ważne karty naszych dziejów porozbiorowych. Rzec Leśniewskiego skupia głównie uwagę na losach kilkuset naszych emigrantów, którzy po nieudanej wyprawie na Frankfurt (6-15 kwietnia 1833) znaleźli się na ziemi szwajcarskiej aż do ich usunięcia przez rząd związkowy w r. 1836. Jeśli w stanowisku Szwajcarii lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. w stosunku do emigracji polskiej znaczną pewną dwutorowość²⁾: obok objawów gorącej sympatii ludu dla sprawy naszej nieufność konserwatywnego, liczącego się z opinią reakcyjnych mocarstw rządu³⁾ (czyż ta sama dwutorowość nie powtórzy się w stosunku do ostatniej emigracji polskiej lat 1940-45, czyż podobne objawy liczenia się z potęgą hitlerowską nie zaznaczą się na ustosunkowaniu do niej!), to zgoła inaczej przedstawia się rzecz w okresie powstania styczniowego. Świadczą o tym zarówno ożywiona działalność Centralnego Komitetu polsko-szwajcarskiego w Zurychu pod przewodnictwem prof. Voegeliego, jak udział Szwajcarów w ruchu zbrojnym (kap. Emil Schwarz de Wipkingen⁴⁾, F. Poma, podpułk. F. d'Erlach), szlachetne i płomienne wezwania największego poety szwajcarskiego G. Kellera, protestującego przeciw niesprawiedliwości i zbrodni — jak ją określał — dokonanej na Polsce. Tej jednomyślnej opinii publicznej odpowiadało szlachetne stanowisko rządu berneńskiego odpierającego z godnością natarczywe noty ministra rosyjskiego Ozerowa, oskarżającego rząd szwajcarski o sprzyjanie i udzielanie powstańcom pomocy. Dotkliwą niestety luką książki stanowi brak studium obrazu życia i działalności emigracji postyczniowej w Szwajcarii łącznie z dziejami Muzeum Rapperswylskiego. Luka to tym większa, że przecież po r. 1864 nie Francja, niebawem związana aliansem z carską Rosją, ale wolna ziemia szwajcarska staje się głównym ośrodkiem nowej emigracji, pozostającej zrazu pod przewodem gen. Hauke-Bosaka, następnie Teodora Tomasza Jeża (po przeniesieniu się jego z Belgii do Lozanny w r. 1872), „ascety-rycerza z oczyma gorejącymi bólem prawie zaświatowym, bo kędyś

¹⁾ Wodzicki St.: Pamiętniki, Kraków 1888, str. 258-62.

²⁾ Por. J. Bartkowskiego: Wspomnienia z powstania 1831 r. i pierwszych lat emigracji t. III str. 71-179: Usposobienie Szwajcarów względem nas i położenie nasze w ich kraju (rpis Bibl. Polskiej w Paryżu 421).

³⁾ Już jednak z początkiem r. 1834 (3 I) pisał J. Słowacki: „...Oprócz Szwajcarii wszystkie kraje są dla nas zamknięte“... (Listy) I 221). Podobnie w r. 1847 Br. Trentowski: „Ale... wszystkim bezpaszportowym ptaszkom radzimy tu Basel-Land jako miejsce najpewniejszego schronienia“ (Pigoń St., Listy Br. Trentowskiego, Kraków 1937, str. 210)

⁴⁾ Z walk swych w partiach Krysińskiego i Kruka zostawił napisany w języku niemieckim pamiętnik przechowywany w zbiorach rękopisów Bibl. Rapperswylskiej

w dal patrzącymi, z cieniami śmierci na zapadłych skroniach i ciągle jeszcze mówiącego o rzeczach publicznych, polskich, z zapalem niemal młodzieńczym, miarkowanym tylko przez słabość fizyczną¹⁾, czy innego fanatyka, Władysława Broel Platę, twórcy Muzeum Rapperswylskiego, „dla którego poza Polską nic nie istnieje“²⁾ i in. To półwiecze emigracji lat 1864-1914 stanowi jedno z najbardziej interesujących zjawisk naszych dziejów nie tylko niepodległościowych, ale także społecznych i kulturalnych. Składa się ono z kilku wyraźnie odcinających się faz: pierwszej fali powstaniowej lat 1864 i następnych, drugiej od r. 1879/80, złożonej głównie z młodzieży z Królestwa, początkowo nastrojonej pozytywnie, zarazem zradykalizowanej społecznie (socjaliści), a nawet zniechęconej (np. J. W. Machalski, niedoszły student Uniwersytetu w Zurychu, następnie pomocnik malarza pokojowego), to znów ożywionej duchem nacjonalizmu (od powstania w r. 1887 Zetu w Genewie), wreszcie trzeciej fali od strajku szkolnego r. 1905. W ogólności Szwajcaria zaważyła niesłychanie silnie na formowaniu się nowoczesnego myślenia społecznego. Stąd wyszedł ruch emancyacyjny kobiet, tu kształtowały się i szły następnie do kraju pierwsze idee nacjonalistyczne czy radykalno-społeczne, a organizacja społeczna Szwajcarii stanowiła wzór i ideał dla najlepszych synów Polski rozumiejących konieczność przebudowy socjalnej naszego kraju (np. B. Prusa, St. Żeromskiego³⁾ i in.).

Ostatnią fazę działań emigracji polskiej w dobie pierwszej wojny światowej przedstawia rzecz Henryka J. Korybuta Woronieckiego „Les relations polono-suisses pendant la guerre mondiale“. Dopełnia ją krótkie wspomnienie jedynego Szwajcara, piszącego w książce o prezydencie G. Narutowiczu (Rohn R., „Erinnerungen an prof. Gabriel Narutowicz, erster Präsident der Polnischen Republik“).

Bez porównania słabiej niż ruchy polityczne wychodzi w książce znaczenie Szwajcarii w naszym życiu duchowym w XIX i XX, jakkolwiek wniosła ona tyle nowych i płodnych elementów do współżycia obydwu narodów. Te wpływy intelektualne datują się od zarania wieku XIX, od pierwszych entuzjastycznych zwolenników nowych form oświatowych i pedagogicznych, pielgrzymujących do zakładów naukowych Pestalozziego w Yverdon (inspektor J. Jeziorowski w r. 1805, T. Kościuszko), Instytutu Fellenberga w Hofwil pod Bernem (K. Brodziński⁴⁾). Od czasu kongresu wiedeńskiego zaznacza się silnie w naszym życiu duchowym wpływ atmosfery intelektualnej i wolnościowej uniwersytetów szwajcarskich, zwłaszcza Bazylei i Genewy. Jak ongiś, w wieku XVI młodzież polska z otoczenia Celia Secunda Curione, Castelliona, Zwingera wynosiła poglądy wolnomyślnie i sceptyczne, poznawała najnowsze prądy i metody naukowe i polityczne, machiawelizm i castellionizm, bellianizm i paracelizm, tak teraz w dobie ucisku politycznego epoki św. Przyjemiera uamacnia swe poglądy liberalne i republikańskie na wykładach Follena,

¹⁾ Por. list E. Orzeszkowej do T. Garbowskiego, Zurych 9.VIII.1899, (Listy, II cz. 1 str. 159).

²⁾ Jeź do Orzeszkowej, 10.XII.1937 (tamże I str. 109).

³⁾ Noyszewski St.: Stefan Żeromski. Dom, dzieciństwo, młodość. Warszawa 1928, str. 328.

⁴⁾ K. Brodzińskiego nieznane pisma prozą, str. 321-2.

profesora prawa rzymskiego w Bazylei, Sismondego i Rossiego w Genewie. Oprócz prelekcji, które odgrywały doniosłą rolę w kształtowaniu się poglądów przybywającej młodzieży polskiej (np. prelekcje Rossiego o cesarach rzymskich na Z. Krasieńskiego, ucznia Uniwersytetu Genewskiego w r. 1829/30), niemniejsze znaczenie miało bezpośrednie zetknięcie się w otoczeniu tych mistrzów z nowymi ideami i koncepcjami politycznymi, takimi, jak republikanizm, mazzinizm, Młoda Europa itp. postępowymi kierunkami ówczesnej myśli¹⁾. Ten zaraźliwy wpływ atmosfery wolnościowej uniwersytetów szwajcarskich wywołuje rychło przeciwdziałanie czujnych na wszelką nieprawomyślność władz policyjnych Królestwa Polskiego. W ślad za studentami spieszą szpiedzy, a niebawem, w r. 1823, wydany zakaz udzielania paszportów do czterestu uniwersytetów zagranicznych objął również Szwajcarię²⁾. Dodajmy, że wpływ myśli i publicystyki szwajcarskiej uwydatnia się rychło także na kształtowaniu się polskiej idei zachowawczej i katolickiej, że stąd płynie np. nurt myśli konserwatywnej Pawła Popiela (jego znajomość i osobisty kontakt z publicystą Karolem Hallerem, wygnanym za przejście na katolicyzm przez kanton berneński³⁾).

Lata po powstaniu listopadowym jeszcze bardziej zespalają związki nasze z uniwersytetami szwajcarskimi. Stają się one siedzibą polonofilizmu, zostają dla najwybitniejszych głów naszej emigracji. Dowodem lozańską profesura A. Mickiewicza, równoczesna kandydatura Br. Trentowskiego na katedrę filozofii w Bazylei (1829)⁴⁾, kurs historii polskiej Szwajcara Thorela zainicjowany w r. 1833 w Uniwersytecie Genewskim i mimo kompilacyjnego charakteru (oparty głównie na dziełach Salwandego i Ferranda) cieszący się wielkim wzięciem w miejscowym społeczeństwie obojga płci⁵⁾. Liczny napływ młodzieży, głównie z domów arystokratycznych, dla kształcenia się w szwajcarskich zakładach naukowych doprowadza do powstania tuż po r. 1830 osobnego zakładu wychowawczego dla tej młodzieży, założonego przez zbiegłego z Paryża po rewolucji lipcowej legitymistę francuskiego d'Aulnois w Genewie. Instytut ten, zwany „La Grande“, składał się z dwóch oddziałów: jeden dla młodzieży lat 10 do 17 kształcił ją na miejscu, w zakładzie, w językach (także w polskim) i umiejętnościach; drugi, dla starszych, obejmował uczęszczających na prelekcje uniwersyteckie⁶⁾. Zakład odznaczał się szczerym duchem narodowym, młodzież jego m. in. urządziła osobny wieczór na cześć osiadłego w Szwajcarii J. Słowackiego⁷⁾. Myśl założenia podobnego instytutu polskiego pojawia się później jeszcze kilkakrotnie. Utworzenie go w gminie Ouex (w kantonie genewskim) z trzema nauczycielami (jednym z nich miał być Br. Trentowski) projektował w r. 1847

¹⁾ Podnosi to np. Maurycy Mann, bezpośredni uczestnik i aktor ścierania się idei i koncepcji emigrantów włoskich w domu Sismondiego w r. 1833 (Mann M.: Cezary Balbo o Włoszech, Dodatek Czasu XVIII, 1860, str. 186).

²⁾ Por. list Czeczota do Fr. Malewskiego, Warszawa 3.IV.1823 (Archivum Filomatów V 139).

³⁾ P. Popiel: Pamiętniki, Kraków 1927, str. 303.

⁴⁾ Pigoń St.: Listy Trentowskiego, str. 22.

⁵⁾ Listy J. Słowackiego III, Warszawa 1915, str. 99-100 oraz II 194.

⁶⁾ Tarnowski St.: O „Czasie“ i jego redaktorach, Kraków 1903, str. 21-2.

⁷⁾ Por. list Słowackiego z 30.XI.1833 (Listy, I 216).

Henryk Nakwaski¹⁾); po nim realizuje tę myśl T. T. Jeż utrzymując w Lozannie — „tej górze zastawionej szkołami, liceami, pensjonatami“, jak nazwie ją St. Żeromski²⁾ — w latach 1874—78 pensjonat o kierunku wybitnie narodowo obywatelskim³⁾.

Dotkliwą lukę w obrazie studiów polskich, jaką stanowi cała pierwsza połowa XIX w., rekompensuje z nawiązką studium J. Hulewicza poświęcone ich ujęciu za drugą połowę stulecia („Les Etudes de Polonais dans les universités suisses 1864-1918“). Studium Hulewicza jest fragmentem rozległych badań tegoż autora nad zagadnieniem studiów młodzieży polskiej, głównie z Królestwa Polskiego, w dobie powojennej za granicą. Rozprawa oparta na żmudnym zbadaniu matrykuł i ksiąg promocyjnych daje wnikliwy i interesujący przegląd studiów polskich w uniwersytetach i szkołach politechnicznych Szwajcarii. Mimo położenia w tytule lat 1864-1918, główną uwagę skupia na latach 1880 do 1914, tj. okresie, w którym emigracja za granicę po wiedzę zaznacza się najżywiej. Autor przechodzi nie tylko poszczególne ośrodki naukowe pod względem ilości i zasięgu młodzieży polskiej, ale stara się scharakteryzować wagę i znaczenie ich dla późniejszego życia narodowego. Uważając słusznie te studia za fragment ruchu emigracyjnego, za ważny wycinek w rozwoju naszej myśli politycznej zwraca pilnie uwagę na moralną stronę życia młodzieży, nurtujące ją prądy i idee społeczne i postępowe (emancypacja kobiet, rozwój ideologii socjalistycznej, nacjonalistycznej, wreszcie niepodległościowej), ich związek z ruchami politycznymi starszego pokolenia.

Ale oprócz olbrzymiego znaczenia oświatowego Szwajcarii wieku XIX odegrała wielką rolę w rozwoju naszej kultury literackiej, zwłaszcza okresu romantycznego. I na tym odcinku wykazuje książka dotkliwą lukę, którą mógł zapelnąć bez trudności choćby jeden artykuł na ten temat pióra historyka literatury. Szwajcarii epoki romantyzmu, Szwajcarii J. Słowackiego i Z. Krasińskiego temat to interesujący, ważny i pasjonujący. Przyroda szwajcarska oraz urok starych i nowych tradycji literackich stanowi nić przewodnią coraz to liczniej podejmowanych od początku wieku XIX podróży do tego kraju. Zapoczątkowują one turystykę polską w ścisłym i właściwym słowa tego znaczeniu. O takiej peregrynacji bodaj pieszko, byleby „równego sobie szaleńca napadł“ marzył w r. 1814 K. Brodziński. Jak ongiś J. U. Niemcewicz, pierwszy z Polaków osiągnął szczyt Etny, tak poeta A. Małczewski pierwszy wszedł 2 sierpnia 1818 na szczyt Montblanc. Dzięki Szwajcarii dopiero literatura polska poznała piękno górskiej przyrody i wprowadziła ją do naszego piśmiennictwa na pół wieku przed odkryciem Tatr. „Obrazy gór i lasów zostały w mojej pamięci; imaginacja moja jak salon pałacowy ustrojona jest nowymi malowidłami“ — określi rolę przyrody alpejskiej J. Słowacki⁴⁾.

¹⁾ Pięć: Listy Trentowskiego, str. 186, 196.

²⁾ Wspomnienie o Adamie Żeromskim, Warszawa — Kraków 1926, str. 26.

³⁾ Program pensjonatu w „Niwie“ 1874 nr 57, str. 446; por. także Jeż: Od kolebki przez życie, III 522, 528, 547, 563, 566 oraz Orzeszkowa, Listy, I 109.

⁴⁾ Listy, I 260 (z d. 28.IX.1834).

Podziw i pokora wobec majestatu górskiego, odczucie nieskończoności i niezmierności myśli w połączeniu z poczuciem własnej nicości opanuje w bezpośrednim zetknięciu z grozą szczytów alpejskich K. Brodzińskiego czy Z. Krasieńskiego.

Odkrycie Szwajcarii przez romantyzm polski wniosło nadto drugi istotny element: kult pamiątek i tradycji historycznej, prawdziwej i legendarnej tego kraju. Brodziński czy Słowacki z uwielbieniem i nabożeństwem oglądać będą nie tylko miejsca związane z pobytem Woltera (Ferney), Russa czy p. de Stael (Cappet), Byrona, ale z dreszczem wzruszenia przypatrywać się miejscom, na których toczyła się akcja „Nowej Heloizy“ czy więźnia z Chillonu, gdzie Wilhelm Tell dokonywał swych heroicznych czynów¹⁾.

Te dwa podstawowe motywy i składniki umiłowania Szwajcarii przejmie polski neoromantyzm u schyłku XIX w. Przejście gór alpejskich szlakiem twórców romantycznych stanie się nie manierą snobistyczną, ale wewnętrznym nakazem najrzetelniejszych przedstawicieli tego prądu, Żeromskiego czy J. Kasprowicza, wyrazem hołdu dla tęsknot i uniesień, jakie tu przeżyli ich wielcy poprzednicy²⁾. Podobne uczucia i reakcje budzić będzie w nich dzika przyroda alpejska. Jeśli w Z. Krasieńskim Jungfrau rodziła „wspomnienie miłości i religijne uczucia“, to dla Kasprowicza stanowić będzie symbol „prawd strzelistych, wiecznych“ (Jungfrau), a dla J. Żuławskiego „westchnienie tajemnego wnętrza ziemi, pokoju hymn, co w okrąg dyszy“³⁾. Nawet wspólnym pozostanie kult i entuzjazm dla pamiątek przeszłości, tak np. znamienny dla Żeromskiego, ze zbożnym skupieniem pielgrzymującego do miejsc pamiątkowych: schroniska Ulryka Huttena, mieszkania Goethego w Stafa czy pod górę Etsel, skąd mistrz Towiański pisał swe postanie do braci⁴⁾. Bez tego uwzględnienia roli Szwajcarii w rozwoju polskiej kultury literackiej znajomość stosunków polsko-szwajcarskich nie będzie nigdy pełna.

Henryk Barycz

Schachermeyr Fritz: Indogermanen und Orient. Ihre kulturelle und machtpolitische Auseinandersetzung im Altertum. Stuttgart, Kohlhammer 1944.

Schachermeyr należał do głoszących wyznawców hasel narodowego socjalizmu, por. jego prace: Zu rasse und Kultur im mioisichen Kreta (1939), Lebensgesetzlichkeit in der Geschichte (1939/40), Karthago in rassengeschichtlicher Betrachtung (w dziele zbiorowym, które wydał Vogt, 1943).

Rasę, krew, naród, prawa życiowe, ziemię uważa za główne czynniki w rozwoju dziejowym. W podobnym duchu napisał niniejszą książkę, w której

¹⁾ Brodziński: Nieznane pisma prozą, str. 324; J. Słowacki: Listy 155, 177, 206, 235, 253, 256.

²⁾ Borowy W., J. Kasprowicz. Dziś i wczoraj, Warszawa 1934, str. 149; Noyszewski St.: Stefan Żeromski, Warszawa, str. 325-6.

³⁾ Poezje, I 118.

⁴⁾ Wspomnienie o A. Żeromskim, str. 72.